

**(Gazzetta dello Sport - D.Stoppini) Sesja psychoanalizy nikomu by nie zaszkodziła. I tak było po Lyonie: "czujesz, że nie masz niczego w ręku, że wszystko straciłeś, masz wątpliwości czy zapalić światelko w łazience czy pozostać w ciemności". W ten właśnie sposób Luciano Spalletti rozpoczął w piątek pracę nad głową Romy, swoich piłkarzy, aby przekonać ich, że od tej pory rozpoczyna się inna historia.**

Pozostało jeszcze jedenaście meczów, maksymalnie dwanaście, jeśli udałoby się odwrócić rezultat półfinału Coppa Italia: być może to jego ostatnie mecze na ławce Romy, jeśli najbliższe spotkanie z Jamesem Pallottą nie podważy dyskusji o przyszłości, która wydaje się rymować z pożegnaniem, z powodu słów, konferencji i utraty nerwów. Droga wydaje się być obrona, niezgodności wydają się być wykrzyczane na cały świat, tak jak mini liga, 10 kolejek, które Spalletti odrzuca ograniczać do walki o drugie miejsce. I oto zagranie w poszukiwaniu efektu odbicia. Napoli? Nie, Juventus. *"Jeśli zespół pokaże, że jest taki jak był, wówczas można wygrać najbliższe cztery-pięć meczów. Potem może zdarzyć się wszystko. Scenariusze w tabeli mogą ulec zmianie: potem pozostanie finałowy etap. Powiedziałem drużynie: najbliższe cztery-pięć meczów może pozwolić wejść do walki o scudetto"*.

Marzenia o mistrzostwie są obecne: motywacja jest wysoka, w tej sytuacji być może również obsesja zwycięstwa. W meczu z Sassuolo będzie wiadomo czy przekaz trafił do głów piłkarzy: *"Mamy wszystko w swoich rękach, to pokazała mi analiza występu z Lyonem. Roma pokazała, że posiada piękne możliwości - mówi dalej trener. - "To był mecz, który chcieli zagrać moi piłkarze: 25 strzałów, rekord, Barcelona z PSG zatrzymała się na 20. Jeśli przy najbliższych okazjach będziemy grać w ten sam sposób, wygramy wiele meczów i pozostaniemy w europejskich pucharach. Gracze mieli poczucie, jakby wszystko przegrali, ale potem zobaczyłem właściwe spojrzenia"*.

Dziś wieczorem będzie miał możliwość pokazania tego przed Pallottą, który będzie na Olimpico (o ile grypa pozwoli). Dwójka przetnie sobie drogę, potem będzie miała okazję - prawdopodobnie jutro - spotkać się, aby wyjaśnić sobie swoje idee. Pallotta wymaga decyzji "zostajesz lub nie", jeśli chodzi o kontrakt. Kto wie czy kiedykolwiek będzie wymagał lżejszych tonów wypowiedzi od swojego trenera, który wczoraj sprecyzował swoje *"być może to ja przynoszę pecha"* z meczu z Lyonem: *"Nie jestem pechowcem, osiągnąłem poziom życia, który się nie zmienia, pech nie może mi niczego odebrać"*. Potem zaatakował ponownie dziennikarzy: *"Jestem trenerem Romy, nie prowadzę każdego dnia psychoanalizy, to jest praca pechowców. Mogę przegrać dwa mecze i iść do domu, ale pozostanę Spallettim, który przy 22 tysiącach zarejestrowanych w pierwszej klasie rozgrywkowej, trenował w Serie A przez 20 lat. Was, dziennikarzy, ilu jest z kolei? Wydaje mi się, że bardziej niż artykuły sportowe, piszecie horoskopy"*. Przy okazji. Na innej stronie publikujemy znak zodiaku, rybę, przy którym jest napisane: *"Bycie zbyt impulsywnym prowadzi do ryzyka starć w relacjach z innymi. Kontrolujcie siebie i bądźcie bardziej strategiczni"*.

Autor: abruzzi